

MABINOZION



Tło fabularne, rozdział IV: „Legendy o bohaterach”

AUTORZY:
Kamil Bartczak
Kit S.

LARPVENTURE

Czary i niezwykłości



o bitwie o wzgórze Boden czasy w Brytanii stały się spokojniejsze. Ludność ciągnęła na ziemie otoczone opieką rycerzy **Artura**, by tam żyć w spokoju i względnym dostatku. Wciąż jednak jeden aspekt pozostawał tajemnicą, ukrytą przed wzrokiem zwykłych ludzi, rozpalającą wyobraźnię: magia i ludzie, którzy mają do niej dostęp. Są tematem opowieści i plotek; budzą zarówno obawy, jak i nadzieje na cudowną poprawę losu.

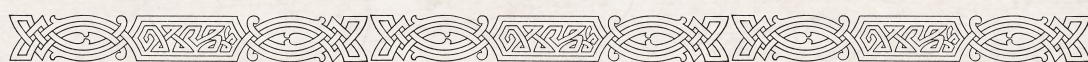
Najbardziej znanym czarodziejem bez wątpienia pozostaje **Merlin** – ten, który doprowadził Utera Pendragona do Ekskalibura i który spowodował, że **Artur** objął tron. Od tego czasu stał się jednak znacznie mniej aktywny. Nikt nie wie, czy i jakich czarów używał **Merlin** po tym, jak ukoronowano **Artura**. Czy uznał, że Brytania już ich nie potrzebuje? Czy z jakiegoś powodu jego moc osłabła? Bez względu na przyczynę, dziś **Merlin** jest znany jako mędrzec i królewski doradca. Większość swych dni spędza w Kamelocie, gdzie ma ulubione miejsce przy kominku. Zamiast samemu czynić magię, wyuczył w jej arkanach dwoje uczniów.

Pierwszą uczennicą **Merlina** była **Morgana** – córka Gorloisa i Igreny, przyrodnia siostra **Artura**. **Morgana** miała zaledwie pięć lat, gdy jej ojciec został zgładzony przez Utera; jej matka stała się wówczas żoną Pendragona. **Merlin** najwidoczniej dostrzegł magiczny talent w dziewczynce, która z zainteresowaniem przyjęła oferowaną wiedzę. Niewiele wiadomo o charakterze, jaki miała ta nauka. Czy **Merlin** chciał wynagrodzić **Morganie** krzywdę, którą sprowadził na jej rodzinę? Czy **Morgana** szukała sposobu na wywarcie zemsty? Słyszano wiele głosów i opinii na ten temat. Bez wątpienia jednak **Morgana** pozostaje postacią tajemniczą i budzącą największy strach ze wszystkich, którzy parają się magią. Krążą plotki, jakoby w młodości rzuciła urok na własną siostrę, **Elaine**. Niektórzy przypisują jej sprowadzenie bezpłodności na **Ginewrę**. Inni wspominają jej czary, które pozwoliły dojść do zdrowia rannym rycerzom – żadnych z tych plotek nie wyraża się jednak głośno, jako że król **Artur** darzy swoją siostrę przyjaźnią i szacunkiem. Wiadomo natomiast, że nie jest znany żaden człowiek, którego obdarzyła miłością. Nigdy nie wyszła za mąż, nigdy nie przyjęła adoracji od mężczyzny. Sama **Morgana** zdaje się nie przejmować tym, w jaki sposób jest widziana.

Gdy **Morgana** porzuciła naukę u **Merlina**, by samodzielnie tkać nici swojego przeznaczenia, czarodziej przyjął na nauki kolejną osobę – tajemniczych **Menw**. Podobnie jak w przypadku **Merlina**, nikt nie wie, kim byli, zanim nie poświęcili się sztukom tajemnym. Nie mają żadnej rodziny, nie są mężczyzna ani kobietą – jedyne, co jest pewne, to że **Menw** są obecnym uczniem starego maga.

Spośród cudowności znanych w Brytanii wymienić trzeba magiczne źródło w należącym do **Laudine** zamku Landuc, położonym na granicy zaczarowanego lasu Brecilien. Mówi się, że woda ze źródła ma moc leczenia ran i chorób oraz przedłużania młodości. Wody broni jednak zawsze Rycerz Źródła, zwany również Czarnym Rycerzem. Tę zaszczytną funkcję pełni teraz **Owain**. Znane jest również wspomniane wcześniej zwierciadło królowej **Ginewry**, o którym mówi się, że pokazuje człowiekowi jego prawdziwą naturę.

Najpotężniejsza magia zawsze zdaje się jednak znajdować za zasłoną tajemnicy. Do Kamelotu mogło trafić wiele osób parających się czarami, lecz jedna pozostała poza jego zasięgiem; postać, o której wszyscy wiedzą, ale której nikt z dziś żyjących poza **Merlinem** nigdy nie spotkał. Mowa tu oczywiście o Pani Jeziora, tej, która wyłoniła się niegdyś z mgieł, niosąc Ekskalibura. Wieczna czarodziejka, opiekuńcza bogini, uosobienie tajemnicy. Ponoć w ciągu ostatnich dwudziestu lat kilka razy widziano czarodziejki podające się za jej służki lub uczennice. Samej Pani Jeziora nie widział jednak nikt, a jej rzekome – lub prawdziwe – dwórki znikwały tak samo tajemniczo, jak się pojawiały.



Dwór Artura



owiadają, że najlepszymi władcami są ci, o których nie pamiętają kronikarze; ci, za których rządów nie było wojen i wielkich wydarzeń i których panowanie przyniosło nie triumfy czy klęski, a lata spokojnego dobrobytu. O rządach **Artura** nie można tego niestety powiedzieć. Rozpoczęły się one od wojen o zjednoczenie z innymi królami Brytanii, po nich zaś nastąpiła zwycięska kampania przeciw Sasom, zakończona pod Boden. Dziś burzowe chmury znów zmierzają w kierunku naszej Wyspy – mimo to większość panowania króla **Artura** to czas dobry i dostatni.

Przez ponad dziesięć lat po Boden Brytowie mogli korzystać ze zdobyczy pokoju. Za stabilnością władzy przyszło bezpieczeństwo, a za bezpieczeństwem – dostatek. Żniwa przestały być przerywane koniecznością ucieczki, plony nie były dłużej rabowane. Dało się odczuć, jak płodna jest ziemia Brytanii.

Rycerstwo **Artura**, wciąż baczne, także skorzystało z pokoju obficie. Na ziemi, gdzie nie tak dawno każdy drżał o własne bezpieczeństwo, dziś tańczono, ucztowano i wznoszono śpiewy. Gdzie niegdyś jedynie walczono o przetrwanie, teraz było i miejsce na romanse, turnieje i plotki. Ciężko opisać ponad dekadę stałych wysiłków o utrzymanie bezpieczeństwa; wspomnijmy jednak o nagrodach, jakie te wysiłki przyniosły.

Napiszemy więc o szlachetnych rycerzach, którzy dołączyli do Okrągłego Stołu: **Tristanie**, siostrzeńcu króla Kornwalii, **Marka**. **Tristan** opuścił dwór wuja, by szukać przygód i chwały. Dał się poznać jako rycerz niepokonany, jedyny, który w walce z **Lancelotem** miałby równe szanse. **Tristan** dołączył do rycerzy **Artura** i w Kamelocie pojął swoją żonę – szlachetną i znaną z urody **Izoldę Białoręką**.

Drugim rycerzem, który zasiadł przy Okrągłym Stole, był **Persiwal**. Przybył on do Kamelotu jako młodzian nieokrzesany, lecz z silnym poczuciem sprawiedliwości i honoru. Choć wciąż młody, z czasem nabył ogłady, zaś jego siła wyróżniła go spośród innych. **Persiwal** zdobył także uznanie i miłość szlachetnej damy²¹.

Wspomnimy również o szlachetnym **Gawenie**, którego czyny rozeszły się szerokim echem po dworze Kamelotu. Pewnego dnia na zamek przybył tajemniczy wojownik odziany w napierśnik i hełm o brawie mchu, którego nazwano Zielonym Rycerzem. Ów Rycerz rzucił **Arturowi** w twarz oszczerstwo, jakoby ten nie zasługiwał na miano Jednego Prawdziwego Króla. Przy Okrągłym Stole nastąpiło poruszenie; w obronie honoru **Artura** stanął **Gawen** i wyzwał zuchwalca na pojedynek. Choć walka była zacięta, **Gawen**, jako silny i mężny wojownik, pokonał Zielonego Rycerza, strącając mu hełm. Mówiono później, że pozbawił go głowy, choć w istocie **Gawen** oszczędził jego życie, nakazując mu nigdy więcej nie wracać do Kamelotu. Zhańbiony Zielony Rycerz odparł, że wobec tego życzy sobie rewanżu za rok, tym razem na swojej ziemi. **Gawen** uroczyście przysiągł, że wyruszy do jego zamku i dotrzymał słowa. W istocie – powiadają, że Zielony Rycerz tym razem faktycznie stracił głowę.

²¹ Wybranką **Persiwała** jest **Blanka**, której przypisuje się autorstwo tego tekstu. Zapewne kronikarka nie chciała wymieniać tu siebie z imienia.

Napiszemy też o wspaniałych ucztach i turniejach, którymi często rozbrzmiewał w tych latach Kamelot. Nie sposób tu niestety pominąć, że gdy jedna z hucznych uczt dobiegła końca, Pelinora znaleziono bez ducha w jego komnacie. Serce starego już wówczas rycerza musiało nie wytrzymać dni tańców, śmiechów i picia. Widziano bowiem, że radował się długo i głośno. Mężny Pelinor zapamiętany został jednak bardziej za swe czyny i mądrość: jako najsilniejszy z rycerzy, któremu nikt nie mógł się równać na miecze, jako jeden z najmądrzejszych możliwych, którzy od razu uznali prawo **Artura** do Ekskalibura i tronu Brytanii, jako ten, który walczył w jego obronie.

Zapamiętany został dzień, w którym wzburzona **Dindrane**, sierota po potężnym Pelinorze, rzuciła oskarżenie wobec dzieci Lota, jakoby przyłożyli rękę do śmierci jej ojca. Posądzenie to wywołało wielkie oburzenie **Geherys**, **Gareta** oraz **Gawena**. Przysięgli przed królem, że w żaden sposób nie przyczynili się do śmierci Pelinora, zaś Artur przyjął ich przysięgę. Trójka rodzeństwa publicznie zaniechała też dociekania sprawiedliwości od **Dindrane** za to oszczerstwo. **Geherys** szlachetnie obwieściła, iż rozumie, że krzywdzące słowa wyszły z ust **Dindrane** z bólu i żałości, a nie złej woli. Na tym ten trudny temat się zakończył²².

Napiszemy o również szlachetnym obyczaju, który panuje w domostwie **Artura**, za uosobienie którego uważany jest **Lancelot**, najsłynniejszy rycerz króla. W każdym z turniejów **Lancelot** bronił czci królowej **Ginewry**, otrzymując w zamian jej wstążkę. To wielkie oddanie wobec królowej było jednak zawsze czyste i prawe. Ani **Ginewra**, ani **Lancelot** nie zdradziliby nigdy **Artura** – króla, męża i przyjaciela. Lancelot pozostaje zresztą wierny swojej małżonce, **Nimue**. Razem wychowali wedle chrześcijańskich cnót **Galahada** – ich jedyne go syna, który już zwiastuje dorównanie ojcu męstwem.

Napiszemy o nowym pokoleniu, które wkracza dorosłość, gdy skronie bohaterów z Boden zaczynają pokrywać się siwizną; o damach i młodzieńcach, którzy z całego serca chcą godnie kontynuować dzieło swoich rodziców. Młodych, którzy poszukują swoich prawdziwych miłości, dyskretnie wspiera **Enid**, najbardziej znana swatka Brytanii.

²² Należy zauważyć, że **Dindrane** nie była w stanie dociekać sprawiedliwości przez wyzwanie na pojedynek. Ani ona, ani jej brat, **Lamorak**, nie mogli równać się w walce z **Gawenem** czy potężną **Geherys**.

Wspomnimy też o niecodziennych wydarzeniach, które w ciągu ostatnich lat przyciągnęły uwagę Kamelotu. Jednym z nich były narodziny **Mordreda**, syna **Morgause**. Ojciec chłopca nie jest znany, lecz nikt nie śmiał z tego powodu czynić uwag wobec siostry króla i wdowy po szlachetnym Locie. W wychowanie młodzieńca włączył się sam **Artur**, jego wuj. Dziś, kiedy **Mordred** wkracza w dorosłość, jest widziany niemal jako syn króla – syn, którego **Ginewra** i **Artur** nigdy się nie doczekali.

Przechodząc do czasów najnowszych, przed kilkoma miesiącami zaginął bez wieści **Mabon**, syn **Modron** i **Uriena**. Wiadomo, iż **Mabon** z całego serca chciał wstąpić się na tyle, by zdobyć miejsce przy Okrągłym Stole. Być może wciąż przebywa na tajemnej rycerskiej wyprawie, z której wróci zwycięzcą i bohaterem. Coraz więcej jest jednak obaw odnośnie jego losów. Jego rodzeństwo, sławny **Owain** oraz odważna **Morfydd** ogłosili, że jeżeli **Mabon** nie powróci rychło, podejmą wyprawę w jego poszukiwaniu.

Nieco ponad dwa miesiące temu do Kamelotu przybył też nieznany, młody rycerz. Przedstawił się jako **Kilwch** i ogłosił zamiar zgładzenia nikczemnego Ysdebadena, ciemżyciela Rheged, jednej z krain Brytanii. Śmiałek zażądał od Króla **Artura** wsparcia w tej wyprawie. **Kilwch** zdumiał tym dworzan **Artura**, Rheged było bowiem krainą znaną z dzikości. Ysdebaden zaś był jednym z bandyckich wodzów, których wciąż nie udało się w Brytanii do końca wyplenić. O jego okrucieństwie krążyły plotki, lecz nie podjęto się do tej pory wyprawy, która zadałaby mu kres. Skoro jednak z ust młodziana wprost padło wyzwanie, **Arturowi** nie sposób było odmówić. Do wyprawy dołączyli rycerze **Kai** i **Bedywer**. Jako przewodniczka, rycerzy wsparła łowczyni **Kendra**. By ochronić rycerzy przed złymi urokami i czarami, do wyprawy dołączyli też **Menw**, uczniowie samego **Merlina**. Dziś Kamelot niecierpliwie oczekuje powrotu śmiałków, którego spodziewano się już jakiś czas temu.

Lata po bodeńskim zwycięstwie przejdą do historii jako bezpieczne, syte i udane. Dziś wiadomo jednak, że okres ten dobiega, w ten czy inny sposób, końca.



Droga do Kamlan



Przed trzema tygodniami Wyspę zmroziła przerażająca wieść. Do jej wschodnich wybrzeży dopłynęła armia Sasów, większa niż widziana do tej pory przez jakiegokolwiek Bryta. W pierwszej kolejności Sasi zajęli niewielką wyspę Thaned. Siły najeźdźców były tak liczne,

że potrzebowały czasu i miejsca, by zgromadzić się u wybrzeży Brytanii.

Doświadczeni rycerze rozpoznali w tym brutalny plan; z każdym dniem na Thaned przybywały zza morza nowe statki wiozące żądnych krwi wojowników, oczekujących na dzień, kiedy znów wedrą się na żyzne ziemie Brytów.

Długie, spokojne lata uśpiły czujność Brytów względem zagrożenia zza południowego morza. Biały Smok nie spuścił jednak Wyspy z oczu nawet na moment. Klęska pod Boden skończyła rządy kilku saskich wodzów. W nastalym chaosie, wśród brutalnej walki o władzę nad germańskimi plemionami jeden człowiek wyrósł ponad wszystkich – okrutny Vortigern.

Przez lata nowy władca budował swoją pozycję, gromadził własnych wojów i bezlitośnie mordował rywali. Jego największym pragnieniem, celem życia oraz obietnicą złożoną stronnikom jest podbój Brytanii, pomszczenie bodeńskiej klęski, zakończenie rządów **Artura** i ofiarowanie Wyspy swoim ludziom. Tym razem Biały Smok nie przybył po to, by jedynie nasycić swój głód i odejść – przyszedł, by na zawsze przejąć władzę, oddać Brytanię Sasom oraz sprzymierzonym Anglom.

Artur natychmiast wezwał wszystkich swoich rycerzy i zbrojnych. Wiedząc, że lada dzień wojska Vortigerna ruszą w głąb wyspy, jedyną nadzieję pokładał w powstrzymaniu ich niedługo po dopłynięciu do brzegu. Ogłosił walną bitwę, a na jej miejsce wyznaczył Kamlan: zwężenie u podstawy półwyspu, do którego musieli przybić Sasi. Było to ostatnie miejsce, gdzie można było stawić im czoła, zanim rozleją się po Brytanii. Tym razem próżno było szukać schronienia za murami zamków. Liczne i przygotowane na długą wyprawę wojska obległy by kasztele i szybko zagłodziły obrońców. W czasie, gdy Brytowie chowali by się w zamkach, Sasi do szczętu splądrowaliby i zasiedlili na nowo ich ziemie. Byłby to koniec Kamelotu, rządów **Artura** i Brytanii Brytów. Dlatego, pomimo olbrzymiej przewagi wroga, siły **Artura** stawiały mu czoła pod Kamlan. By zebrać swoje rycerstwo przed wymarszem, **Artur** nakazał wszystkim swoim rycerzom, by przybyli do Kamelotu w Noc Wszystkich Duszy²³.

Był to ruch, który Vortigern zdał się przewidzieć. Przesłał on wieść, iż w tę noc wyśle do Kamelotu posłańca, który przedstawi jego warunki, jeżeli tylko Artur przysięgnie bezpieczeństwo wysłannikowi. Król zaś dał słowo, iż posłowi nie stanie się krzywda z ręki żadnego z jego rycerzy.

²³ Noc Wszystkich Duszy to święto, które niegdyś nazywano Samhain, a w przyszłości stanie się Dniem Wszystkich Świętych. Jest to noc o znaczeniu magicznym, kiedy duchy i zmarli wkraczają do naszego świata na tyle blisko, że da się niekiedy usłyszeć ich głos. Jednym ze sposobów świętowania jej jest palenie świec w kaplicy. Każda świeca zapalana jest po to, by podtrzymać pamięć o wybranej osobie, wydarzeniach lub idei. Jest to sposób, by zachować ważną przeszłość w duszy żywej osoby. Jednocześnie jest to również wyraz wiary i nadziei, że samemu zostanie się zapamiętanym.

Po rzekomej propozycji Vortigerna próżno jednak spodziewać się czegoś dobrego; prędszej próby podzielenia i skłócenia obrońców Wyspy. Sam gest jej wysłania jest wręcz złowieszczy. Tym razem na Wyspę nie napadła ślepa, popędliwa siła, szukająca szybkiego łupu. Dziś wróg rozumie zwyczaje Brytów; wie, kim są jego ofiary.

W Kamelocie po raz pierwszy od bardzo dawna zagościł strach. To, co należało zrobić w obliczu najazdu, było jasne. Wszyscy rycerze **Artura** mieli nazajutrz wyruszyć pod Kamlan, by stawić czoła przeznaczeniu. Nie sposób było jednak ignorować potężną przewagę Sasów. Nawet na wybranym przez siebie polu Brytowie potrzebowaliby pomocy magii lub cudu, potężniejszego nawet niż te znane z legend. Pewnym jest, że wielu z dziś uczujących rycerzy nie powróci w mury zamku **Artura**. Nawet w razie zwycięstwa Wyspa zostanie odmieniona. Nie ulega wątpliwości, że w godzinie wymarszu nie wolno odmówić swojego miecza królowi. Wiadomym jest, że odwaga rycerza nie zależy od tego, jak potężny wróg stoi przed nim – zależy od tego, kto chroni się za jego plecami.



Niniejszą kronikę spisałam ja, **Blanka z Morianel**, kronikarka
dobrego króla Artura, w roku 537. Kończę to dzieło z nadzieją,
że historia Brytów nie zostanie zapomniana, nawet gdyby
Kamlan oznaczało jej kres.

